Nr. 12. We Lwowie, Piątek dnia 16. Stycznia 1885. Rok XVIII.

**WYCHODZI CODZIENNIE.**

Biuro r... cji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Prze...ta wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie ... złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie ... złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 centów.**

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richmau & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza**

## MODA.

W domach bogatych, błogosławionych córkami „balowemi" nie odgrywała nigdy kwestja toaletowa tak dominującej roli jak obecnie. Godne pożałowania matki, których obowiązkiem zdaje się być wystroić swe córeczki uposażone od szczodrej Wenery hojnie wszystkiemi darami piękności i urody, na królowe balów — poświęcają się specjalnym studjom nad modą, jak gdyby chciały kwintesencję wszelkiego piękna wystawionego na wszystkich salonach przelać na swe ulubione aniołki. Poradź mi pani — pytała się mnie niedawno taka troskliwa mama — „co mam wyrać dla mojej córki na bal do Państwa X.? W uznaniu tej arcydoniosłej kwestji stanu natężyłam pamięć, by sobie odświeżyć i przypomnieć to wszystko, co przypadkowo widziałam niedawno w naszych większych salonach i z największą w świecie powagą rzekę do stroskanej matki — a słowa moje były dla niej istną wyrocznią: Suknie z białego *tulle illusion* z frędzlami kwiatuszkowemi; staniczek składany, szerokie szarfy z *moirée-antique* lamowane srebrnym tiulem i t. p. Widząc z jak uroczystą powagą przysłuchiwała się moim uwagom; nie mogłam się oprzeć pokusie zażartowania z tej, która mi się z całą ufnością zwierzyła i dodałam z najpoważniejszą w świecie miną: „by zaś wrażenie toalety było tem większe umieściłabym tajemniczo w jej fałdach elektryczne akumulatory, które przeświecając, sprawiłyby istne magiczne wrażenie".

Było to *le mot de l'énigme!* Wszystko co żyło było w ruchu! ojciec, bracia, kuzyni, stryjaszkowie, nawet stary bogaty wujaszek cierpiący od niepamiętnych lat na reumatyzm, którego cierpiano, a ponoś nawet kochano dla spodziewanego spadku, musiał pomódz w wyszukaniu mistrza elektryczności, zajmującego się „przyprawianiem wewnątrz sukień bateryj elektrycznych". Wreszcie udało się kuzynowi Finiowi za interwencją baletnicy, do której najzapaleńszych adoratów się liczył, wyszukać owego mistrza. Otóż nie skąpił on światła! Wszędzie, we włosach, w bukietach, w fontaziach, słowem wszędzie światła. dużo światła! A któż zdoła opisać olbrzymie wrażenie, gdy donna A. weszła do sali balowej. Wszędzie mówiono o elektrycznie oświetlonych sukniach balowych. A ja musiałam słuchać całej litanji podziękowań matki dumnej z tryumfów toaletowych córki, a wszelkie moje ironiczne uwagi, że rada moja była tylko prostym żartem, przebrzmiały bez echa.

Naturalnie, że nie każda „matka balowa" zadowoli się tego rodzaju tryumfem i nie każda chce, by jej córka podziwianą była jako *prima balerina.* Jedne zadawalniają się zwykłą suknią tjulową naszytą wolantami, a z boku bukietami w kształcie rogu obfitości, inne wolą jasną suknię z *moiree antique* drapowaną gazą, a jeszcze inne gustują w uchodzących za ultra nowe sukniach z gazy *Donna-Maria* haftowane w złote gwiazdy.

W tym roku noszą wiele szychu złotego i srebrnego, kwiaty z filigranu, wiele fałszywych klejnotów, jako ozdoby na staniku, perły we włosach, albo sznurami w krzyż złożone wzdłuż wcięcia w pasie; frendzle z pereł zamiast rękawów, pojawiają się nawet kwiaty z pereł, a wszystko to niby prawdziwe. Ten atoli kto ma wyobrażenie o cenie prawdziwych pereł i prawdziwych drogich kamieni, wie dobrze, że pani X lub Y, choć jej ozdoby i kosztowności tak łudząco wyglądają, hołduje — szychowi. Powszechnie przecież wiadomo, że pewna księżna znana ze swej ekscentryczności, której brylanty cenią na milion złotych, w mniemaniu, że jej kosztowności nie wystarczą do dostatecznego przystrojenia przepysznej sukni na *grande cour* sprawiła sobie za 10.000 złr. klejnotów imitowanych, które naturalnie w towarzystwie i w promiennym ogniu prawdziwych brylantów uchodziły za niefałszywe.

Nowe biżuterje są z matowego złota w kształcie kwiatów zwieszonych z małych i drobnych brylancików spojone niteczkami, na czem kształt wiele zyskuje. — Bardzo ładnie prezentują się, szczególnie przy wysokich fryzurach, znowu w modę wchodzące długie kolczyki w formie kółek, frendzli lub skrzydełek; szerokie klamry we włosach powszechnie są noszone przy uroczystych okazjach Podobne garnitury prezentują się atoli dobrze w ciemnych tylko włosach; blondynkom trudnoby je było polecić — ch ba, że są czarno emaljowane — rozumie się garnitury, a nie blondynki.

Nigdy nie były szablonowe fryzury tak na porządku dziennym jak obecnie. Kobieta mająca za sobą półwiekową tradycję, nosi tak samo wysoką fryzurę z loczkami nad czołem, jak jej wnuczka, młodziutka gąska. Piętnasto- i szesnastoletnie dziewczęta, które się jeszcze nie uporały z książką i żyją w sporze z gramatyką, niechaj zostawiają sztuczne fryzury tym, które sądzą, że ich obowiązkiem jest być pięknemi; starzejące się zaś kobiety mogłyby już dojść do przekonania, że ani fryzura, ani loczki nie nadają ich przekwitłej twarzy tak upragnionej młodości. Im młodziej się stroją, tem bardziej występują na jaw znikłe wdzięki. — Na wystawach fryzjerów widać przeważnie fryzury kędzierzawe w pukląch, które są tak skomplikowane, że niepodobieństwem jest złożyć je z własnych włosów. Gdym się przy sposobności zapytała fryzjera, w jaki sposób można z własnych włosów złożyć fryzurę podobną do tej jaką nosi jego cudownie piękna figura woskowa, odpowiedział *sans gene*: „Albož my chcemy, by kobiety własne tylko nosiły włosy? Są tupety z z przodu, z tyłu, z boku, są kędziory, puffy, a to wszystko musi się stać *marchandise en vogue*.

(Dok. nast.)

---

Zgodnie ze zdaniem Wydziału krajowego wydało Namiestnictwo orzeczenie, że drogi dojazdowe do stacyj kolejowych w Bieczu, Zagórzanach, Woli łużańskiej i Gorlicach mają być w myśl postanowień ustawy krajowej zbudowane i utrzymywane jako publiczne dojazdy kolejowe.

---

Wydział krajowy przyrzekł komitetowi obywateli Nadbialskich, że celem regulacji rzeki Biały w powiecie Tarnowskim, udzieli w r. b. bezpłatnie pomocy technicznej krajowego Biura meljoracyjnego do przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych i hydrometrycznych dla wygotowania projektu regulacji tej rzeki.

---

Gmina Jaworniki podgórne w powiecie Brzeskim otrzymała z fuduszu kraj. (z dotacji dla poparcia budowli wodnych) zasiłek 4000 złr. na osuszenie torfowiska gminnego i rozpoczęcie eksploaacji ttorfu.

---

## Przemysł górniczy w Galicji.

### II.

Trzeci zeszyt statystycznego rocznika wydanego przez Ministerstwo rolnictwa, zajmuje się ruchem kopalń w Austrji w r. 1883.

Część pierwsza obejmuje rozmiar obszarów zajętych pod kopalnie i wyłączności. Z początkiem r. 1883 było zgłoszonych 1047 wyłączności (Freischurf). Z tego w ciągu roku umorzono 325 i nowych zgłoszono 741. Z końcem r. 1883 było 1473 wyłączności, a zatem przybyło 416 wyłączności. Poszukiwaniem za minerałami zastrzeżonemi zajmowało się 84 poszukujących. Z sumy 1473 przypada 384 wyłączności na węgiel kamienny, 107 na węgiel brunatny, 448 na galman, ołowiankę i siarkę, 226 na rudy żelazne i wreszcie 308 na olej i wosk ziemny. Pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały poszukiwania za galmanem i rdzawiną (Brauneisenerz?) w Czernej, Luszowicach i Chrzanowie, za rudą siarkową i woskiem ziemnym w Truskawcu, olejem skalnym w Polanie, dalej za rdzawiną w powiecie żydaczowskim i wreszcie w Stopczatowie (powiat kołomyjski) za węglem brunatnym.

W całej Austrji było 26.263 wyłączności, a na Galicję przypadająca styczna wynosi 5.6%.

Ruch górniczy w tym roku wzrósł znacznie w Galicji, przyrost bowiem w wyłącznościach wynosi 39 35%, t. j. najwięcej w całej Austrji. W okręgu krakowskim 44 poszuknjących miało 1082, w okręgu lwowskim 40 poszukujących 391 wyłączności, czyli na jednego poszukującego w okręgu krakowskim przypada 24.6, w okręgu lwowskim 9.8 wyłączności.

Przestrzeń zajęta przez nadane pola i miary górnicze wynosiła w Galicji 18.109,5 hektarów (w porównaniu z r. 1882 więcej o 462,3*ha*, czyli 2.62%), z czego 265,2*ha* przypada na skarb, reszta zaś 17.844,3*ha* na 55 (więcej o 5) właścicieli.

W powiecie kołomyjskim nastąpiło nadanie pól górniczych w obszarze 36,1*ha* gwarectwu „Fortuna" na węgiel brunatny, a w krakowskim nadano arcyksięciu Albrechtowi, hr. A. Potockiemu on i spadkobiercom po p. Giesche 56,8 *ha* galman. Miar na powierzchni (Tagmasse) nadana na rdzawinę w rozmiarze 369,4*ha*, a mianowicie w powiecie żydaczowskim gwarectwu w Witkowicach, i 218,5*ha* w okręgu krakowskim, mianowicie arcyksięciu Albrechtowi i przedsiębiorcom G. Breslauer, S. Wachsmann i L. S Seifmann.

Rozmiar pól i miar górniczych w całej Austrji wynosił z końcem roku 1883 ogółem 169,227,6*ha* czyli na Galicję przypadająca styczna wynosi 10.75%. W okręgu krakowskim było nadanych pól górniczych 658,5*ha* na rudę żelazną, 11771,1*ha* na węgiel kamienny a 3897,7*ha* na inne minerały czyli razem 16062,1*ha*. W okręgu lwowskim było nadanych pól górniczych 58,7*ha* na rudę żelazną, 920,4*ha* na węgiel kamienny a 168,2*ha* na inne minerały czyli razem 1147,3*ha*. Miar na powierzchni było nadanych w okręgu krakowskim 336,2*ha* na rudę żelazną a 122*ha* na inne minerały, w lwowskim okręgu 172,4*ha* na rudę żelazną a 4,3*ha* na inne minerały. Na jednego właściciela przypada w okręgu krakowskim 458,9*ha*, w lwowskim 69,7*ha* czyli w przecięciu na jednego 324,4*ha*.

### II. Urządzenia.

Z urządzenia znajdującego się w kopalniach bądźto pod powierzchnią ziemi bądźto na powierzchni uwzględnić musimy najpierw koleje. Długość torów żelaznych w kopalniach węgla kamiennego wynosiła 43.295 metrów (+7120) na powierzchni 16170*m* (+461) razem 59465*m* (+7581) a między tem 9322*m* kolei żelaznej (w popędzie z lokomotywą). Torów drewnianych nie było zupełnie. Maszyn parowych było 4 o sile 150 koni do wydobywania i 10 o sile 1258 koni do odprowadzania wody.

Przy kopalniach węgla brunatnego były tylko tory żelazne, a mianowicie 2300*m* (+200) w kopalni i 100*m* na powierzchni, dalej 1 maszyna parowa o sile 10 koni do odprowadzania wody.

W salinach było w kopalniach 33330*m* (+1381) i 2355*m* na powierzchni torów żelaznych, a między tem 2209*m* kolei konnej, dalej 493*m* torów drewnianych na powierzchni. Do wydobywania służyły 3 maszyny o sile 140 koni, do odprowadzania wody 7 o sile 320 koni, do wydobywania soli i odprowadzania wody 6 o sile 115, dalej jedna maszyna parowa o sile 40 koni do zjeżdżania na linie i 6 maszyn parowych o sile 70 koni do innych celów.

W reszcie kopalń było 699*m* torów żelaznych pod ziemią i 2356*m* na powierzchni; torów drewnianych w kopalni 300*m* i na powierzchni 115*m*! Maszyn parowych było 4 o sile 34 koni do wydobywania i 7 o sile 356 koni do odprowadzania wody i wreszcie 5 o sile 55 koni do innych celów.

Przy wszystkich kopalniach było zatem torów żelaznych 79624*m* pod ziemią i 20981*m* na powierzchni, razem 100605*m*. Z tego przypada 220*w*9 na kolej konną i 9322*m* na kolej żelazną; torów drewnianych w kopalni 300*m*, a na powierzchn 608*m*, czyli razem 908*m*. Do wydobywania produktów służyło 11 maszyn parowych o sile 324 koni, do odprowadzania wody 25 o sie 1944 koni, do obydwóch celów 6 o sile 115 koni i prócz tego do innych celów 12 maszyn o sile 165 koni. Przy wszystkich kopalniach było zatem 54 maszyn o sile 2548 koni.

### III. Stan robotniczy.

Przy 5 w ruchu będących kopalniach węgla kamiennego było zatrudnionych 1371 mężczyzn i 109 kobiet, czyli razem 1480; w kopalniach węgla brunatnego 228 mężczyzn, w kopalniach rudy żelaznej 210 mężczyzn i 8 kobiet a przy reszcie (17) kopalń było zatrudnionych 1091 mężczyzn, 265 kobiet i 73 dzieci, czyli razem 1429. Przy wszystkich kopalniach z wyjątkiem salin było zatrudnionych 2900 mężczyzn, 382 kobiet i 73 dzieci, tj. razem 3355 osób.

Przy hutach żelaza było zajętych 606 (+64) mężczyzn i 10 kobiet, przy innych zaś 188 mężczyzn, 73 kobiet i 20 dzieci, razem przeto przy hutnictwie 794 mężczyzn, 83 kobiet i 20 dzieci.

Z ogólnej sumy robotników zatrudnionych w górnictwie przypada na kopalnie węgla kamiennego 41.11%, węgla brunatnego 6 8%, rudy żelaznej 6.5%, a inne kopalnie z wyłączeniem salin 42 59%. Na huty żelaza przypada 68.67%, a na resztę hut 31.33% robotników.

Z całej sumy robotników przypada zatem na górnictwo 78 9%, a na hutnictwo 21.1%.

Przeciętny zarobek robotnika wynosił dziennie w okręgu krakowskim: Przy kopalni węgla kamiennego od 40 do 1 złr. 80 ct; przy kopalni węgla brunatnego 35 ct.: przy kopalni rudy żelaznej od 36 ct. do 1 złr. 50 ct.; przy kopalni galmann i ołowianki od 35 ct. do 1 złr. 40 ct; przy kopalni oleju skalnego od 30 ct. do 1 zł.; przy hutach cynku od 50 ct. do 1 złr. 50 ct.; przy hutach żelaza od 50 do 1 złr. 50 ct.; przy hutach siarki 65 ct.

Ogólny zarobek robotników wynosił w górnictwie 563.584 złr., a przy hutnictwie 188.876 złr. czyli razem 752.460 złr. Z tego przypada rocznie na jednego górnika przeciętnie 188 złr., a na hutnika 210 złr. 56 ct.

W okręgu lwowskim wynosił zarobek robotnika dziennie: przy kopalni węgla brunatnego 59, 63 ct.; przy kopalni nafty 67 ct.

Ogółem wynosił zarobek 43.909 złr., czyli na jednego robotnika rocznie 122 złr. 99 centów

---

39)

# DLA IDEI.

**Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.**

Przez

**Autora „Marzycieli."**

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Podczas gdy Dembowski tak mówił, Sacher-Masoch nie tyle uwagi zwracał na jego słowa, co na jego fizjognomią, a gdy skończył, rzekł z uśmiechem:

— Rzecz szczególna, że pan hrabia jesteś tak uderzająco podobnym do niejakiego Henryka Clement, który jeszcze przed dwiema godzinami był kamerdynerem u pana prezydenta, barona Kriega. Czy nie znałeś go pan przypadkiem?

— Ja dotąd ani z kamerdynerami ani z policjantami nie miałem jeszcze stosunków.

Sacher do krwi ukąsił się w język.

— Nie? W takim razie przynajmniej z temi drugimi będę panu musiał znajomość ułatwić. W więzienin dowiemy się także, czemu tak prędko ogoliłeś lub właściwie oderwałeś pan wąsy, z którremi niedawno na ulicy pana widziałem.

— Sądzę, że to rzecz prosta. Kto przebiera się za damę, ten musi wąsy ogolić.

— Rzeczywiście, *das ist rein wie Schuhwichs* — rzekł Sacher po niemiecku, dotąd bowiem mówił ciągle po polsku. — Teraz zaś proszę pana z sobą, bo szkoda czasu.

Właśnie w sieniach dał się słyszeć turkot zajeżdżającego powozu. To Jakób na rozkaz swojej pani kazał konie założyć. Hrabina chciała emisarjuszowi rękę podać, Sacher przeszkodził jednak temu, gdyż stanąwszy między nią a uwięzionym, z uśmiechem dłoń swoją ku niej wyciągnął. Ona jednak rękę cofnęła i zmierzywszy go pogardliwie, odeszła do swego buduaru.

Podczas gdy to się działo w przedpokoju, ...bia dowiedziawszy się od Anieli, która na chwilę wbiegła do niego, jak fatalny przypadek wydarzył się Dembowskiemu, padł na otomankę i oczy w słup postawiwszy, czas jakiś leżał w tej pozycji. Potem dźwignął się, usiadł, i ręce złożywszy, zaczął się modlić. Najpierw słów kilka wypowiedział po polsku, kilka zaś następnych po francusku, nareszcie, jak gdyby chciał przebłagać Boga niemieckiego, którego w tej ciężkiej godzinie najbardziej się obawiał, modlił się dalej tylko po niemiecku i dopiero gdy wymówił: amen, głowę wyciągnął i znowu słuchał.

Siostra żony drugi raz wbiegła.

— Arturze! dyrektor prawdopodobnie weźmie go z sobą. Boże! jakie nieszczęście!...

— Ale niech go bierze... niech... tylko nam niech da pokój. Sama jego obecność w naszym domu mogła na nas nieszczęście sprowadzić... Aha, tu są jego papiery — zawołał, zwój z kieszeni wyjmując — idź Anielciu i oddaj je...

— Komu? — zapytała papiery biorąc.

— Komuż, jeżeli nie dyrektorowi... Powiedz mu, że ten człowiek podstępnie do nas się wkręcił i przez nieostrożność zgubił je w salonie.

— I ty mi to Arturze każesz uczynić?

— Cóż mam robić, muszę... Gdyby je u mnie znaleźli, mógłbym utracić klucz, słyszysz Anielciu, klucz szambelański, arcyksiążę przestałby mnie u siebie przyjmować, a na domiar nieszczęścia gotówbym jeszcze przed sądem stawać. Idź Anielciu i oddaj mu papiery, bo ja się boję.

— Ale ja się nie boję, Arturze! — z godnością odparła — i choćbym miała zginąć, nikt inny ich nie dostanie, tylko ten, do kogo prawnie należą.

— Anielciu! czyś zmysły straciła, czy cię Pan Bóg odstąpił?

Ona jego jęków nie słyszała, gdyż zatrzasnąwszy z oburzeniem drzwi za sobą pobiegła do siostry.

W tej samej chwili zaturkotało najpierw w sieniach, potem na ulicy. To Sacher-Masoch odjeżdżał ze zwoim więźniem.

### V.

Dyrektor lwowskiej policji miał twardy orzech do zgryzienia. Gdyby wyższą władza odeń tego zażądała, przysiągłby bez wahania, że człowiek, którego uwięził, nie był hr. Jezierskim, a mimo największych wysileń nie mógł mu tego udowodnić. Więzień miał papiery w największym porządku. Prócz paszportu, w którym rysopis zgadzał się zupełnie z jego fizjognomią, przedłożył także kilka listów prywatnych, pisanych do niego, jako Jezierskiego, a w dodatku tak doskonale znał obywateli i stosunki w Królestwie Polskiem, że prawie nie sposób było przypuścić, iżby człowiek gdzieindziej mieszkający mógł mieć w pamięci tyle szczegółów o tamtejszych ludziach i rzeczach. Prócz tego zawsze był jednakowy: spokojny, poważny, pełen godności i to Sachera prawie do rozpaczy doprowadzało. Mając rysopis Edwarda Dembowskiego, który mu niedawno policja z Wiednia przysłała, odczytywał go co kilka godzin, i więźniowi się przypatrywał, lecz w duchu nie mógł przyznać, żeby to był ten sam. Tak jak w rysopisie sławny emisarjusz, wyglądało w samym Lwowie kilkaset innych osób, więc o każdej z nich można było powiedzieć, że to Dembowski. Dopiero teraz przekonał się Sacher, jak niedokładny jest każdy rysopis, zwłaszcza, jeżeli człowiek do którego się odnosi, nie ma na sobie znaków nadzwyczajnych, po którychby go można poznać. O ileżby dał za to, żeby u siebie miał dobry portret Dembowskiego, tylko to jedno położyłoby raz na zawsze kres wszelkim wątpliwościom.

Przezorność nakazywała mu zrobić ścisłą rewizję w mieszkaniu hr. Artura. Żałował nawet, że tego nie uczynił zaraz po uwięzieniu Jezierskiego, ale wtedy miał myśli tak zaprzątnięte, że mu to całkiem z głowy wyszło. Przedsięwziął to dopiero nazajutrz, a rewizję samą odbył tak tajemniczo, że nawet mieszkańcy sąsiednich domów nic o niej nie wiedzieli. Hrabia był niepocieszony, ręce łamał i wzdychał, mając łzy w oczach; za to hrabina i jej siostra przyjęły dyrektora wyniośle, i przez cały czas pobytu w ich mieszkaniu słowa do niego nie przemówiły. Nic nie znalazł. Kilka razy był także u barona Kriega, z którym sam na sam długo konferował. W pokoju Henryka Clément nie odkrył nic takiego, coby mogło wprowadzić na jakiś trop ważny, a chociaż ciągle mu się zdawało, że Clément i Jezierski to jedna i ta sama osoba, jednakże i tej okoliczności nie był w stanie mu udowodnić. Bądź co bądź, kamerdyner, wtedy gdy bokobrody nosił i różował się na sposób paryzki, zupełnie inaczej wyglądał, niż hr. Jezierski, który miał minę zacnego gospodarza. Chociaż prezydent przez wzgląd na wysokie swoje stanowisko usilnie prosił dyrektora, żeby o kamerdynerze zupełnie zapomniał, rozgłaszanie bowiem tego wypadku mogłoby dać powód do najzłośliwszych plotek i przypuszczeń, mimo to Sacher tak zarządził, że raz wieczorem w jego biurze znalazła się prawie cała służba Kriega, zacząwszy od Niemca kucharza, a skończywszy na Maryśce, która naczynie myła. Gdy niedługo potem wszedł hr. Jezierski, dyrektor zapytał obcych, czy znają tego pana. Każdy uważnie mu się przypatrywał, najdłużej kucharz, ale wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że pierwszy raz go widzą. Tak więc dowodów ciągle nie było.

A jednakże dyrektor byłby dał za to gardło, że człowiek, którego trzymał w policyjnem więzieniu, był to albo sam Edward Dembowski, bądź też jaki inny, nie mniej od tamtego niebezpieczny emisarjusz. Cokolwiek wyobraźnia zręcznego ajenta może wymarzyć, czynił, żeby mu wydrzeć jakieś zeznanie, lecz wszystko okazało się bezskuteczne. Prosił i groził, pochlebiał i dręczył, zaklinał i podchwytywał, nic nie skutkowało. Więzień był jednakowy, zawsze nieugięty, pełen powagi i szlachetnej uprzejmości.

Pewnego dnia przyprowadzony do dyrektora, w te słowa przemówił:

— Tydzień już mija, jak niewinnie siedzę w więzieniu. Wprawdzie otrzymałem pokój osobny, i na złe traktowanie nie mogę się wcale uskarżać, lecz mimo to pragnę gorąco, żeby mój los rozstrzygnął się w ten lub ów sposób. Czy pan dyrektor był łaskaw napisać do rosyjskiego ambasadora, o co go pierwszego zaraz dnia prosiłem?

— Napisałem, i do tygodnia otrzymamy odpowiedź.

— Gdy jednak lękam się. aby ta odpowiedź zbyt późno nie nadeszła, do Wiednia bowiem daleko, zresztą kto wie, czy ambasador nie bawi teraz na urlopie, przeto ośmielam się prosić pana dyrektora, byś mnie jak najprędzej oddał sądowi. Niech ludzie, którym państwo kazało postanawiać o wolności tak tutejszych jak obcych obywateli, rozstrzygną o moim losie, i albo mnie zasądzą, jeżelim winny, bądź też mnie uwolnią, jeżelim nic złego nie popełnił.

Żądanie więźnia przyszło Sacherowi w samą porę. Przypuszczał, nawet wierzył, że złapał emisarjusza, ale ponieważ jak każdy człowiek mógł się i on mylić, więc coby było, gdyby się kiedyś okazało, że ten, którego samowolnie uwięził, był istotnie hr. Jezierskim? Jak wielką zatem przyjmował na siebie odpowiedzialność. Przeciwnie, jeżeli sąd weźmie go w swoją opiekę, on, dyrektor, będzie wolny od wszelkiej odpowiedzialności. Nieraz już o tem myślał, to też słysząc teraz słowa więźnia, natychmiast odpowiedział:

— Nie mam nic przeciw temu, i jeżeli pan hrabia sobie tego życzysz, dziś jeszcze możesz być u Karmelitów.

— Bardzo o to proszę.

W godzinę po tej rozmowie Dembowski odjechał do sądu krytym powozem w asystencji dwóch uzbrojonych ajentów. Tuż za nim pospieszył tam Sacher-Masoch. Wszedłszy do biura prezydenta sądu, opowiedział mu szczegółowo, kogo przywiózł i tak zakończył:

— Ponieważ dotąd nie udało mi się jeszcze zebrać absolutnych dowodów, iż pod nazwiskiem Jezierskiego ukrywa się sam Dembowski, lub jaki inny emisarjusz, przeto zdaje mi się, że najlepiej będzie, jeżeli sąd aż do wyjaśnienia sprawy, nie każe mu ani kajdanów nakładać, ani go nie będzie traktował na równi z innymi więźniami.

— Tak sądzisz dyrektorze? — prezydent zapytał.

— Takie jest moje zdanie, gdyż dotąd nie możemy wykluczyć możliwości, że ten człowiek jest w rzeczy samej Jezierskim. A coby było, gdyby się kiedyś okazało, żeśmy niewinnie trzymali w kajdanach jednego z członków polskiej arystokracji i w dodatku poddanego obcej imperji? Wtedy kochany prezydencie nie umylibyśmy się w wodzie święconej, arystokracja zaś cała rzuciłaby się na nas jak stado kruków i żywcem

Z ogólnej produkcji górniczej przypada na jednego robotnika wartość 305 złr. 67 ct., a na jednego hutnika 855 złr.

Z ogólnej sumy robotników, zatrudnionych w Austrji 102.081, przypada na Galicję 4.17%. Cyfry powyższe o ruchu robotników są niedokładne, gdyż wykazy statystyczne uwzględniają tylko robotników stale zatrudnionych.

W kopalniach soli było zatrudnionych 1204 mężczyzn, zaś przy warzonkach 458 mężczyzn, czyli razem 1662 mężczyzn. Ogólna suma zarobku wynosiła przy kopalniach soli 242 706 złr., przy warzonkach 102.804 złr., czyli na jednego robotnika 201 złr. 50 ct., a względnie 224 złr. 50 ct. Przeciętnie na głowę wynosił zarobek dziennie przy kopalniach soli od 56 ct. do 1 złr. 18 ct., przy warzonkach 71 ct. do 1 złr. 14 ct. Na wsparcia, prowizje i inne cele wydał skarb 93.066 złr.

IV. Nieszczęśliwe wypadki.

Tylko w okręgu krakowskim wydarzył się jeden nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika i 8 ciężkich uszkodzeń. Z tego wydarzyło się 6 wypadków w kopalniach węgla, 1 w kopalni siarki w Swoszowicach, 1 w kopalni galmanu w Kątach. W całej Austrji było 155 wypadków śmiertelnych i 257 ciężkich uszkodzeń, czyli na 1000 robotników przypada 1,9 śmiertelnych i 3,1 ciężkich uszkodzeń. W Galicji przypada w górnictwie jedno uszkodzenie na 513 robotników.

V. Kasy brackie.

Z końcem roku 1883 było, jak w roku poprzednim 27 kas. a mianowicie 11 przy salinach, 1 rządowa przy kopalni siarki w Swoszowicach i 15 kas prywatnych. Prócz tego ogólny fundusz dawnej kasy brackiej w Makowie i mały fundusz zaopatrzenia przy kopalniach Roberta Domsa.

Po wykluczeniu salinarnych kas brackich było 16 kas brackich, które z końcem roku 1883, nie wliczając w to funduszu kasy brackiej w Makowie (4127 złr) posiadały razem majątku 244.171 złr. 60 ct. (+ 3010), a mianowicie 15 kas brackich miało majątku 245 666 złr. (+ 4010), a rządowa kasa bracka w Swoszowicach wykazała stan bierny 1495 złr. Z tej sumy było 143.049 złr. ulokowanych w papierach wartościowych, 11.116 złr. w pożyczkach hipotecznych i 6232 złr. w innych pożyczkach.

Wspomnianych 16 kas brackich liczyło 2064 członków, 1959 płacących uczestników, który z powodu podeszłego wieku lub innych przyczyn nie mogą być członkami i przez te wkładki otrzymują prawo do wsparcia w razie choroby etc., dalej 4856 uprawnionych do pensji kobiet i dzieci. Prowizję pobierało 358 członków; 460 wdów i 484 sierot.

Rzeczywiste dochody kas wynosiły 58.626 złr., a mianowicie wkładki członków 19.895 złr., uczestników 17.611 złr., razem 37.506 złr. (— 2936 złr.) Do tego doliczyć należy datki właścicieli kopalń 5785 złr. (— 546 złr., tj. 15.4%), dalej odsetki od kapitałów 11 871 złr., grzywny 944 złr. i inne uboczne dochody 2520 złr. (+ 831 złr.)

Wydatki wynosiły 55.669 złr. (+ 919 złr.) i rozpadają się na stałe wsparcia w kwocie 30.561 złr., czasowe zapomogi i koszta pogrzebu w kwocie 3979 złr., leki i koszta lekarskie 14.977 złr., naukę szkolną w kwocie 2894 złr., koszta zarządu 1076 złr. i inne wydatki 2182 złr.

Członek kasy wkładki przeciętnie przez rok 9 złr. 64 ct., a uczestnik 8 złr. 39 ct. W przeciętniu otrzymał pensjonowany członek prowizję 45 złr. 33 ct., wdowa 23 złr. 48 ct., a sierota 7 złr. 29 ct. rocznie.

Wypadków chorób było 3065, razem z 23 465 dniami leczenia. Jedna choroba trwała przeciętnie 7·6 dni.

Skutkiem nieszczęścia stał się jeden członek zaś skutkiem innych wypadków 23 członków niezdolnymi do pracy. Umarło skutkiem nieszczęścia 1 członek, skutkiem innych przyczyn 52, czyli razem 55 członków. Przypada zatem na 1000 płacących 5.9 wypadków niezdolności do pracy i 13·6 wypadków śmierci.

Salinarne kasy brackie (11) wykazują majątek 268.634 złr., z czego 204.441 złr. w papierach wartościowych a 57.245 złr. w pożyczkach było ulokowanych. Członków było 1267, płacących uczestników 271. Prowizjonowanych było 559 członków, 563 wdów i 280 sierot. Dochody wynosiły 32,166 złr., z czego przypada na wkładki członków i uczestników 14.388 złr., odsetki od papierów wartościowych i pożyczek 12 735 złr., grzywny 43 złr. i inne dochody 5000 złr.

Na cele zapomogowe wydano 26.511 złr. a mianowicie na stałe zapomogi 16.215 złr., jednorazowe wsparcia, koszta pogrzebu 4 906 złr., na naukę szkolną 280 złr., 936 złr na koszta zarządu i 4.174 złr. na inne wydatki.

Członkowie i uczestnicy wpłacili przeciętnie przez rok 9 złr. 35 ct.

Jeden członek pensjonowany pobierał 21 złr. 49 ct., wdowa 6 złr. 6 ct., sierota 2 złr. 79 ct tytułem wsparcia. Te zapomogi są jednakowoż tylko dodatkiem do pensyj przez Rząd wyznaczonych.

W ciągu roku zachorowało 2.109 członków i uczestników i liczyło 20.258 dni leczenia. Choroba jedna wynosiła w przeciętniu 9·6 dni.

Niezdolnymi do pracy stało się 53 członków a mianowicie 1 skutkiem uszkodzenia w służbie a 52 skutkiem innych przyczyn. Umarło 14 członków.

W całej Austrji było z końcem roku 357 kas brackich liczących 119 344 członków i uczestników. 29 328 prowizjonistów z majątkiem 11,139 910 złr. Wzrost majątku kas brackich w roku 1883 wynosił 1.023 283 złr. *)

VI. Daniny górnicze.**)

Na rok 1883 przypisano tytułem podatku dochodowego 18 572 złr. 91 ct. (— 4 039 złr. 42 ct), miarowego 8.233 złr 10 ct. (— 875 złr. 19·5 ct.), opłaty za wyłączności 3.417 złr. (+ 551 złr. Razem 30.223 złr. 1 ct. (— 4.363 złr. 61·5 ct.)

Z tego otrzymano tytułem podatku dochodowego 18.128 złr. 10 ct. (+ 310 złr. 47 ct.) miarowego 7 899 złr. 41 ct. (— 1.186 złr. 39·5 ct.), opłaty za wyłączności 2.140 złr. (— 530 złr.) Razem 28 167 złr. 51 ct. (— 1.402 złr. 92·5 ct.)

W całej Austrji otrzymał skarb państwa tytułem danin górniczych 1.610.792 złr. 44·5 ct. a na Galicję przypadająca stąd wynosi 1·74%.

# Korespondencje.

**Wiedeń** 13. stycznia. *(Rogosiński zawinił a „Przegląd Powszechny" w Krakowie pokutuje. Znowu kolej Północna.)*

(R.) Pomiędzy innemi należy i to do wszechświatowej polityki księcia Bismarka, zmarszczyć srogie czoło i wymyślać na Polaków. Dzieje się to od czasu do czasu, periodycznie, często bez żadnego powodu, ot tak tylko, jakby dla ćwiczenia, niekiedy zaś z pewnych powodów i w pewnym określonym celu. Powody te jednak bywają tak błahe, często tak śmieszne, że dziwić się wypada, jak wielcy mężowie stanu nie obawiają się czasem śmieszności.

Na jednej z takich drobnostkowych przyczyn zdaje się być oparty ostatni wyskok złego humoru żelaznego kanclerza przeciw Polakom, puszczony w świat szeroki przez jego organ urzędowy *Reichsanzeiger*. Następstwo faktów jest przynajmniej tego rodzaju, iż niepodobna prawie przeczyć pewnego związku pomiędzy jednym i drugim. Dopiero wczoraj bowiem przyniosły tu telegramy z Berlina wiadomość o złośliwej uwadze, którą książę Bismark wypowiedział przy sposobności „rozprawy kolonialnej" o postępowaniu p. Rogosińskiego w grocie Kameruńskiej, a dziś czytamy w telegramach wieczornych doniesienie o siarczystych piorunach gniewu, które organ kanclerza miota przeciw złowrogim tendencjom *Przeglądu Powszechnego!* Być może, iż to rzecz zwykłego przypadku, z pozoru jednak wygląda wszystko tak, jak gdyby za wyprawę Rogosińskiego miał pokutować niewinnie *Przegląd Powszechny*.

Fakt wystąpienia urzędowego organu niemieckiego przeciw temu pismu jest już sam przez się, nawet bez związku z historją Kamerunu, dość zabawnym, a gdy go zaopatrzyć chcemy jako curiosum. O wiele jednak zabawniejszymi są komentarze, które tutejsza prasa centralistyczna nawiązuje do odnośnych telegramów. „Słyszycie — woła *N. Fr. Pr.* na nas — kanclerz się gniewa! Cóż, nie boicie się? A jeżeli i Rząd austrjacki uwierzy temu, co pisze prasa w Berlinie? Czekajcie, będziecie się mieli z pyszna!"... Jest bowiem dla prasy tutejszej zawsze *ultimum argumentum* to, co się pisze w Berlinie, a na tym razie tego argumentu na *N. Fr. Pr.* nie wystarcza nadzieje, że system rządowy obecny w Austrji zmieniony dla tego, iż *Reichsanzeiger* napisał o jednem głupstwo więcej. Tymczasem półurzędowa prasa powtarza wprawdzie artykuł, o którym mowa, w całej jego rozciągłości; *Fremdenblatt* nawet na bardzo wybitnem miejscu, wstrzymuje się jednak od wszelkich komentarzy. Może jednak zamieści je dopiero jutro, boć i w prasie półurzędowej są ludzie, które się trzymają zasady: *credo, quia absurdum est*.

Ciekawszym też bardzo, co na to wszystko powie *Przegląd powszechny*, który za niejedną zasługę swoją na polu prac stracił pożarnej, czy może stanie się teraz męczennikiem dla tego, że nie jest jeszcze zanadto gorący, porywczy, warchołski? W takim razie powinienby *Czas*, który z takim umiarkowaniem umie przez usta swoje wyrażać inne przekonania, być przez *Reichsanzeigera* zaprzęgnięty, „tendencyjnym pomysłom" *Przeglądu*.

Wieczorna poczta dzisiejsza jest w ogóle bogata w wiadomości o Polakach. Wywody p. Bilińskiego przeciw upaństwowieniu kolei północnej, wypowiedziane na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie, notują tu gazety w tem większą skrzętnością, że ze równocześnie z Pesztu nadchodzi wiadomość, jakoby nowa ugoda z kolejami była tam już przez Rząd wyrazów zawarta i czeka tylko stosownej chwili do jej ratyfikacji. „Aha — powiadają — z upaństwowienia nic nie będzie, a czy Rząd się zgodzi, bo nie ma dość pieniędzy, ażeby co było. Sądzę, że i tego nie będzie, i że z tego stanowiska trudno dziś spodziewać się, ażeby co było. Sądzę, że jednak się zdaje, że ta sprawa w tej formie, na którem stanął p. Biliński, nie było żadnego zdania, a jak pisałem sam swego zdania, ażeby kolej na to, bo prawdopodobnie to do następnej kadencji.

*) O stosunku kas brackich do nowej ustawy o zabezpieczeniu robotników ogłosimy w tych dniach obszerniejszy artykuł.

**) Nie wliczając podatku konsumcyjnego i zarobkowego od przemysłu naftowego.

---

by nas zadziobała. A polityka nakazuje nam ją szanować, gdyż tylko na chłopów i na nią możemy tu liczyć.

— Czy masz pan choć cokolwiek, coby przeciw temu człowiekowi świadczyło?

— Dotąd nic zgoła.

— Jakto, ani świstka papieru? ani jednego słowa?

— Literalnie nic. Jeżeli to jest w rzeczy samej emisarjusz, jak się tego spodziewam, to sztuki spiskowania musiał chyba uczyć się od samego antychrysta.

— Albo we Francji — prezydent dorzucił. Chwilę pomyślał, potem dalej mówił: — Skoro uwięziłeś go, panie dyrektorze, jedynie na podstawie przypuszczeń, przeto rzecz naturalna, że nie możemy go jeszcze uważać za więźnia stanu. Zostawię go więc bez kajdan, pozwolę żeby mu lepsze jadło przynosili, jeśli, ma się rozumieć, stać go na to, jeśli ma czem płacić, i tylko to uczynię, że go powierzę radcy Y... Jeśli ten z niego wszystkiego nie wydobędzie, to chyba na tym świecie nikt już tej sztuki nie dokaże.

— Doskonale! — Sacher zawołał uradowany i ręce zatarł. — Radca Y.. jest geniuszem w swoim rodzaju. Niech on go bada, a ja go będę wspierał. Za kilka dni spodziewam się odpowiedzi od rosyjskiego ambasadora, a przecie mam nadzieję, że jeszcze w tym tygodniu przyjedzie tu jeden z moich ajentów, którego przed rokiem umyślnie do Paryża wysłałem. Ten zna Dembowskiego osobiście, więc będzie nam mógł najlepiej powiedzieć, czy to jego mamy pod kluczem.

Sacher pogawędziwszy jeszcze chwilę z prezydentem o sprawach potocznych, wrócił do swego biura.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

---

# KRONIKA.

*Lwów dnia 15 stycznia.*

**Wiadomości osobiste.** Dr. Tadeusz Żuliński znajduje się w ciągłem niebezpieczeństwie. Zapalenie płuc przed kilku dniami usunięte, ponowiło się. Upadek sił wielki. Staraniem ludzi, którym zacny lekarz świadczył dobrodziejstwa, odprawiają się msze święte po kościołach na intencję jego wyzdrowienia. — Konsul rosyjski we Wiedniu, p. Gubastow, wyjechał onegdaj do Rosji za trzymiesięcznym urlopem, a przez ten czas zastępować go będzie sekretarz ambasady ros. Chrapowicki. — P. Henryk Bukowski, rodak nasz, zamieszkały w Sztokholmie, właściciel zakładu artystyczno-komisowego, mianowany został przez króla szwedzkiego Oskara II., kawalerem orderu Wazy.

**Nekrologja.** Adela z Jordan Stojowskich Geppertowa, małżonka p. Władysława Gepperta, matka czterech synów, z których najstarszy jest komisarzem przy krakowskiem Starostwie, zakończyła d. 13 bm. życie w Ściejowicach pod Krakowem, przeżywszy lat 61. Najmłodsza z licznej rodziny Jordan Stojowskich z linji dąbrowskiej burgrabiego krakowskiego, z której jest żyjących czterech braci i jedna siostra, zmarła jednała sobie w całem życiu dobrocią i słodyczą w obejściu powszechną sympatję. a wzorowemi przymiotami jako Polka, żona i matka, najwyższy szacunek u wszystkich, co ją bliżej znali.

**Kalendarz** Piątek (16.): Marcelego p. m. — Włodzimierza. Wschód słońca o godz. 7. min. 52, zachód o godz. 4 minut 29.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

**„Przegląd"** raczy zajmować się w „głosach prasy" szeregiem ostatnich artykułów wstępnych naszego Dziennika. W komentarzach swych powiada *Przegląd* między innemi: „ . . . Od kogo pochodzi owo zdanie, że w sprawie indemnizacyjnej sejmowa mniejszość miała, jak się teraz okazuje, słuszność? Czy od arkusza zadrukowanej bibuły, wydanego dla geszeftu (znany w kraju i za granicą Katon, p. Masłowski, brzydzi się — jak powszechnie wiadomo — wszelką mamoną, a każdej pracy podejmuje się tylko — dla idei . . . Dla idei, podaje on prawą swą rękę prawicy, a lewą, od serca, wyciąga raz do p. Gniewosza, raz znów do p. Merunowicza, poniżającego *Dziennik Polski* w swych korespondencjach do *Dziennika Poznańskiego*, co mu jednakże nie przeszkadza mieć równocześnie otwarte ramiona dla gaspadina Szczebalskawo. Przyp. Red) . . . czy od stronnictwa — zastanawia się dalej *Przegląd* — pragnącego ster spraw publicznych ująć w swe ręce? Bo w pierwszym razie nikogo to nie obchodzi, komu Dziennik słuszność przyznaje, (Masłowski *infalibilis*); natomiast w drugim — żywilibyśmy nadzieję, że doczekamy się chwili, w której pewne stronnictwo wystawi pomnik — Romanowiczowi." Nie wiemy, komu potomność postawi pomnik, ale że go nie postawi p. Masłowskiemu, o tem nawet dzisiaj jego patronowie są zapewne głęboko przekonani.

**Z Izby handlowej.** Komisja wyborcza, sprawdzająca właśnie co odbyte wybory do Izby handlowej, rozpoczęła swoją czynność skrutynialną d. 12. bm. i przez trzy dni zajmowała się rozgatunkowaniem nadesłanych licznych kart głosowania, według pojedynczych sekcyj i kategoryj. Dalszą czynność swoją obliczania głosów oddanych na pojedynczych kandydatów, rozpocznie komisja dopiero jutro 16. bm., a następnie po dokonanem skrutynium, które dłużej potrwa, będzie mogła przystąpić do badania ważności każdego pojedynczego wyboru.

**Zapomoga krajowa.** Marjan Gertz, właściciel dóbr Gerowy w pow. Nowo sądeckim, otrzymał z funduszu składkowego na powodzian zapomogę jednorazową w kwocie 100 złr.

**Zatwierdzenie nominacji.** Ministerstwo rolnictwa zatwierdziło nominację p. Karola Godzienia na prowizorycznego nauczyciela, a zarazem kierownika kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

**Dla weterana** z r. 1863 Leona G., otrzymaliśmy od p. K. C 3 złr.

**Niewypłacalności.** Wiedeńskie stowarzyszenie wierzycieli ogłasza między innemi następujące niewypłacalność w Galicji: Mendla Schrenzla w Kutach i Józefa Silbermana w Jarosławiu

**Przeniesienia i mianowania.** *Wiener Ztg.* z datą 14. bm. ogłasza: Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie się adjunktów: Justyna Rzepeckiego, ze Sądu pow. w Radziechowie i Adolfa Zenegg Scharfenstein, ze Sądu pow. w Kulikowie — obudwu do Dobromila, a Władysława Warywody, ze Sądu pow. w Borszczowie do Podhajec. Dalej mianował adjunktami Sąd obw. następujących adjunktów Sądów powiatowych: Włodzimierza Glińskiego z Doliny dla Złoczowa; dr Alfonsa Bieńczewskiego z Drohobycza i Stanisława Jasińskiego z Zaleszczyk, obudwu dla Lwowa; Wiktora Hraba dla Tarnopola; Stanisł. Szydłowskiego dla Lwowa i Grzegorza Charaka z Boryni dla Złoczowa. W końcu mianowano adjunktami Sądów powiatowych następujących auskultantów: Jana Łazoryka dla Borszczowa; Zacharjasza Bohusiewicza dla Radowic; Antoniego Piskozuba dla Zaleszczyk; Włodzimierza Janickiego dla Doliny; Stefana Sieleckiego dla Uhnowa; Edwarda Nahlika dla Drohobycza; Gustawa Ebnera dla Kulikowa, z przeznaczeniem do Sokala; Władysława Terleckiego dla Rawy; Teodora Markowa dla Boryni; Adolfa Czerwińskiego dla Radziechowa i Juljana Zubrzyckiego na razie bez stałego miejsca przeznaczenia, z okazji zakładania ksiąg gruntowych.

Ck. Rada szkolna zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą szkoły czteroklasowej żeńskiej w Stryju, Irmę Moser, stałą nauczycielką młodszą tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego szkoły filjalnej w Krzywem, Antoniego Wasylkowskiego, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filjalną w Krzywem.

**Reduta na dochód weteranów z roku 1831** odbędzie się dnia 7. lutego w salach teatralnych. W tych dniach zostaną rozesłane zaproszenia. Dziś odbędzie się posiedzenie urządzającego komitetu, który ułoży odpowiedni program.

**Ze Związku** stowarzyszeń zarobkowych i gosp. we Lwowie otrzymaliśmy następujące pismo: Z powodu ogłoszonej w dziennikach wiadomości o defraudacji popełnionej w Towarzystwie oszczędności i kredytu w Drohobyczu, uzupełniamy tę wiadomość w ten sposób, iż defraudację popełniono w Towarzystwie zaliczkowem żydowskiem, które używa firmy niemieckiej „Spar- und Credit-Verein in Drohobycz" — i nie należy do Związku stowarzyszeń.

**Germanizacja.** Dyrekcja szkoły fachowej snycerskiej w Zakopanem używa w swoich korespondencjach pieczęci z napisem niemieckim „k.k. Fachschule für Holzindustrie in Zakopane Galizien".

**Bal na korzyść „Domu pracy."** Instytucja „Domu pracy", o której już nieraz wspominaliśmy, zostająca pod troskliwą opieką księżnej Sapieżyny, zyskuje w coraz liczniejszych kołach zasłużone uznanie, a w miarę tego, dobroczynna jej działalność coraz większy obejmuje zakres. Instytucje podobne w miastach zagranicznych, stojące na najwyższym stopniu rozwoju, znajdują chętne i wdzięczne poparcie ogółu, który słusznie widzi w nich jeden z najskuteczniejszych środków na choroby społeczne. Rozporządzając też funduszami znacznemi, zagraniczne instytucje takie zaliczają się do rzędu tych których poparcie społeczeństwo całe uważa za swój pierwszy i główny obowiązek. U nas, gdzie nędza przerażające przybiera rozmiary, gdzie z każdym dniem coraz więcej staje się konieczną potrzeba przedsięwzięcia energicznych środków, by rękom zdolnym do pracy dać odpowiedni zarobek, a prawdziwej nędzy przyjść ze skuteczną pomocą „Dom pracy" ma niemniej ważne, niemniej doniosłe zadanie, a tem do spełnienia trudniejsze, że niejednokrotnie walczyć musi z brakiem odpowiednich funduszów. Nie mogąc w hojności sprostać bogatszym społeczeństwom, ogół nasz niezawodnie dorównywa im szlachetnem poczuciem ofiarności, które małemi środkami wielkich rzeczy dokonywać umie. To też przekonani jesteśmy, że wiadomość o balu na dochód „Domu pracy" powitaną będzie w szerokich kołach miasta naszego z żywą radością, i że bal ten, którego starannem urządzeniem zajmuje się osobny komitet, ściągnie bardzo licznych uczestników. Bal ten odbędzie się w sali Kasyna miejskiego we wtorek 20. bm, a pani namiestnikowa Zaleska, u której, jak wiadomo, co wtorku odbywają się recepcje przyjęła protektorat balu i odstąpiła ten wieczór, pragnąc w ten sposób w szeregu innych zapowiadanych zabaw, zapewnić jak największe powodzenie balowi na cel tak szlachetny. Nie wątpimy też, że bal na dochód „Domu pracy" będzie świetnem zebraniem całego towarzystwa lwowskiego.

**Rada gminy Zamarstynowa** pod Lwowem na posiedzeniu dnia 11. b. m. uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 2000 złr. na budowę szkoły w Zamarstynowie, a na wydatki wstępne wstawiła do budżetu kwotę 200 złr. Pożyczkę ową daje gminie krajowa Rada szkolna bez żadnego procentu, co zawdzięczać należy p. Kerekjarcie, inspektorowi szkół pozamiejscowego okręgu lwowskiego.

**Towarzystwo gazowe dessauskie**, jak donosi *N. Reforma*, przegrało w najwyższej instancji spór prowizorjalny z gminą m. Krakowa o kładzenie nowych rur gazowych.

**Z powrotem z Ameryki.** Jakiś podróżny, jadący z Tarnowa do Rzeszowa, pisze w *N. Reformie:*

Mieliśmy dość ciekawe towarzystwo, 10 Galicjan powracających z Ameryki. W innych wagonach było ich także kilkunastu. Ci, którzy z nami siedzieli, wyglądali jak kominiarze, jechali już bowiem 16 dni i nocy, nie umyci, nie oczyszczeni z pyłu podróżnego. W ogóle chwalili sobie pobyt w Ameryce. Powracali jedni z Kanady, inni z Chicago, z Missigan z Filadelfji. Wieźli mnóstwo sprawunków i każdy miał przy sobie około 200 złr., zarobionych na miejscu w ciągu roku. Pracowali przy kolei żelaznej, zarabiając dziennie po 2 dolary i wikt. Mimo to, jeden tylko mieszczanin z Tuchowa powracał z chęcią zabrania ze sobą żony i dzieci. Ogólna tęsknota i brak kościołów, a wreszcie i brak pracy zmusił ich do powrotu. Bawiąc tylko przez rok, zapomnieli już prawie rodzinnego języka i mówili niezrozumiale, angielskie nazwy przekręcając po swojemu. Zauważyliśmy, że ta garstka wychodźców kocha się wzajemnie, byli ze sobą serdeczni jak bracia.

**Bractwo akademickie Filaretów.** Wśród młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiązało się bractwo akademickie Filaretów. Charakter tego nowego stowarzyszenia określają dokładnie trzy pierwsze paragrafy statutu, które według wyraźnego postanowienia statutowego nie mogą uledz zmianie. § 1. Bractwo akademickie Filaretów jest ściślejszym związkiem uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, połączonych węzłem serdecznych stosunków pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". § 2. Celem bractwa jest wzajemne wspieranie się w kształceniu umysłu i charakteru. Podstawą do tego są następujące zasady: a) polskość i miłość tradycji narodowej, b) poszanowanie uczuć i przekonań religijnych, c) cześć dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, d) miłość nauki i sumienność w wykonywaniu obowiązków uniwersyteckich, e) ścisłe przestrzeganie honoru akademickiego, f) serdeczne koleżeństwo, g) poszanowanie wszelkich przekonań, o ile te nie objawiają się w sposób powyższym zasadom ujmę czyniący. § 3. Bractwo dąży do tego celu przez wzajemne oddziaływanie na siebie członków w karnem życiu towarzyskiem. Do tego służą następujące środki: a) wspólne schadzki towarzyskie, b) wspólne przechadzki i wycieczki, c) wspólne ćwiczenia fizyczne. Następny §. 4. stanowi, że każdy Filaret może należeć do innych stowarzyszeń, o ile ich duch i kierunek nie sprzeciwiają się zasadom bractwa, a do ogólnych stowarzyszeń akademickich, t. j. do „Czytelni akademickiej" i do „Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego" należeć powinien.

Onegdaj odbyło się pierwsze walne zgromadzenie bractwa Filaretów, na którem dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym wybrany został Antoni Karbowiak, gospodarzem Wacław Anczyc, pisarzem Stanisław Windakiewicz, radcami Ludwik Kaden i Ignacy Rosner.

Jeżeli to nowe stowarzyszenie akademickie zdoła sprostać swemu zadaniu, jakie mu wytykają cele w statucie określone, oraz wielce obowiązująca nazwa Filaretów, powitać je należy ze szczerą radością. W każdym razie zasługuje ono na żywą sympatję, jako dodatni objaw życia akademickiego. Nie da się bowiem zaprzeczyć w życiu uniwersyteckiej młodzieży żywotność tego rodzaju organizacji, opartej na ściślejszym, osobistym stosunku serdecznego koleżeństwa.

**Rada powiatowa** wielicka wybrała z grona swego p. Jana Dziewońskiego jako zastępcę członka wydziału w miejsce zmarłego ś. p. Antoniego Czaykowskiego.

**Wspaniały okaz rysia** czyli ostrowidza („Felis lynx Linné") otrzymała, jak pisze *Czas*, niedawno Akademja umiejętności w Krakowie. Drapieżny ten zwierz, dawniej dość rozpowszechniony w środkowej Europie, a obecnie znachodzący się tylko gdzieniegdzie w Pireneach i Karpatach, w Polsce, Rosji i państwach Naddunajskich, upolowany został w Szczawnicy 23. grudnia 1884. Wypchał go umiejętnie preparator Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Piotrowski. Wysokość okazu w grzbiecie przy przednich nogach wynosi 55 centimetrów, długość od ogona 94 centimetrów, długość samego ogona 13 centimetrów; jest to więc jedno z największych zwierząt w swoim rodzaju, gdyż długość rysia europejskiego razem z z ogonem dosięga według Brehma i Martina jednego metra. Oryginalne są także u tego okazu długie pędzle uszne i bokobrody. W dawnej Polsce używano dość często rysich futer, jakkolwiek jeden błam rysi, jak pisze Gołębiowski, kosztował 200 złotych ówczesnych; także husarze i pancerni nosili wspaniałe i kosztowne futra rysie. Piękną akwarelę z natury z powyższego okazu wykonał tutejszy artysta malarz p. Walery Eljasz.

**Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji** z d. 14. stycznia. Skradziono panu J. H. ze strychu bieliznę wartości 15 zł, a w koszarach artylerji 3 koce. — Dziesięcioletni Jan R... zgłosił się wczoraj w pol. z oznajmieniem, że tegoż macocha Krystyna Kristmann, przyprowadziwszy go z okolicy Szczerca, porzuciła koło rogatki Gródeckiej; chłopca oddano do Magistratu. — Pojawił się wczoraj na Cetnarówce pies podejrzany o wściekliznę i pokąsał kilka psów, wskutek czego zarządzono bezzwłocznie zabranie tych psów pod obserwację.

---

**Kraków** 13. stycznia. *(Sztandar św. Metodego. Wiadomości z Warszawy. Poufny debit naszych dzienników do Królestwa. Bal na korzyść budowy teatru narodowego.)* Pielgrzymka do Welehradu na dzień 6. kwietnia br. wyznaczona, przybiera znaczne a bardzo pożądane rozmiary. Komitet w tej sprawie złożony, na którego czele stoi ks. biskup krakowski Dunajewski układa już cały projekt, a mistrz Jan Matejko pracuje nad obrazem św. Metodego, przeznaczonym do wielkiego sztandaru dla pielgrzymów.

Donoszą z Warszawy, że między Apuchtinem a dyrekcją policji miasta Warszawy przyszło do zajść, które obiły się o generał gubernatora Hurkę. Apuchtin w bardzo szorstkiej pisemnej formie żądał, aby uczniów Wszechnicy warszawskiej nie wzywano do biór w czasie świąt Bożego Narodzenia według stylu wschodniego, jako świąt, które dwór cara obserwuje. Generał Hurko nie chciał osądzić tej sprawy, odsyłając oberpolicmajstra i wyższych urzędników policji do zwykłej satysfakcji zażądać się mającej od Apuchtina bez interwencji jego jako władzy, przyczem się wyraził nader niekorzystnie o wychowaniu p. Apuchtina.

Naczelnicy władz politycznych w Królestwie otrzymali poufne polecenie abonowania pism polskich w Galicji wychodzących, celem dowiedzenia się o tutejszych stosunkach, w szczególności o zachowaniu się Królewian w Krakowie i Galicji pod względem politycznym. Abonament ten odbywa się za pośrednictwem prywatnych ajentów, którzy wysyłają dzienniki do gubernatora w Kielcach.

Dnia 29. b. m. ma się odbyć bal strzelecki w Krakowie; jest to pierwszy bal, którego czysty dochód przeznaczony jest na budowę teatru narodowego w Krakowie, i spodziewać się należy, że za przykładem naszych patrjotycznych strzelców pójdą i inne miasta tudzież korporacje.

**Czeski teatr narodowy** rozpoczął dziś przedstawienia oper Wagnera, które dotąd w języku czeskim nie były dawane. Przedstawiono „Lohengrina" w świetnej inscenerji w rodzaju majningeńskim. Dekoracje wykonano w Wiedniu i Hamburgu. Entuzjastyczne brawa rozlegały się w przepełnionym teatrze po każdym akcie. W roli Elsy wystąpiła panna Sitt. W roli Lohengrina śpiewał włoski śpiewak Raverta w dość zrozumiałym języku czeskim, którego wyuczył się dopiero w Pradze.

**Jarosław** 12. stycznia. Wczoraj zajął się na dworcu kolejowym budynek, mieszczący skład desek, pokryty starym zwietrzałym dachem. Szczęściem, że był to dzień i że spostrzeżono natychmiast niebezpieczeństwo, gdyż przeciwnie byłyby spłonęły wszystkie magazyny, a tak zgorzało tylko kilkadziesiąt desek. Zarząd kolejowy powinienby się postarać o lepsze na tej stacji dachy. Dzisiejszy ogień powstał od iskry z lokomotywy.

**Tarnopol** 14. stycznia. W ciągu ostatnich dni dwukrotnie miasto nasze nawidzone było pożarem; w pierwszym razie zgorzała tylko mała szopa, w drugim stajnia dragońska; przyczyną drugiego pożaru było nieostrożne obchodzenie się z lampą naftową przez żołnierzy; dzielny ratunek straży ogniowej położył tamę żywiołowi.

Dekretem wyższego Sądu we Lwowie z 30. grudnia 1884 L. 20786, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych Bronisław Csillik, kandydat adwokatury.

**Jordanów** 12. stycznia. Dnia 6. bm. o godz. 8 wieczorem powstał w mieście naszem pożar który w jednej chwili ogarnął zabudowania gospodarskie i dom pp. L., tuż obok kościoła położone. Następnie dwa sąsiednie domy i kilka budynków gospodarskich stały się pastwą płomieni. Przerażenie mieszkańców było wielkie, gdyż nie mamy ani straży pożarnej, ani przyrządów obronnych, i co najważniejsze, nie mamy wody. Kilka lichych studzien, nie wystarczających nawet do codziennych potrzeb życia, nie są wcale rękojmią bezpieczeństwa publicznego. Gdyby nie dzielna pomoc miejscowego aptekarza, p. Köhlera, i kilku mieszczan, a mianowicie pp Papuzińskiego i Podstawskiego, a przedewszystkiem nie nadzwyczajna energja i umiejętna obrona p. Bolesława Wilkoszewskiego, obywatela z pobliskiej wsi, który przybył ze swą dworską służbą i sikawką, a z prawdziwem poświęceniem obejmując kierownictwo obrony, zdołał opanować i zlokalizować pożar — miasto nasze stałoby się ofiarą straszliwego żywiołu.

**Z Sanockiego** piszą do *Czasu* pod datą 10. stycznia: Między Liskiem a Baligrodem wydarzył się w tych dniach następujący tragiczny wypadek: Jechał ksiądz unicki z żoną i dzieckiem na pogrzeb, gdy nagle w lesie ukazało się kilka wilków, których uląkłszy się konie, szarpnęły sanki i dziecko z rąk matki wyleciało na śnieg. Wilki rzuciły się z całą wściekłością na nieszczęśliwą ofiarę, którą gdy ojciec, wyskoczywszy z sanek, chciał im z paszczy wyrwać, sam przepłacił życiem. Wdowa, którą przestraszone konie wraz z furmanem poniosły, wróciwszy do domu, zakończyła nazajutrz życie na pęknięcie żółci i furman niedłużej także przeżył straszną trwogę, jakiej doznał w skutek tej okropnej katastrofy. Nazajutrz leśniczy spotkał trzy wilki, zajęte rozdzieraniem prosięcia, i tej okoliczności zawdzięcza, że się nie rzuciły na niego.

**Steyr** 13. stycznia. Pocztmistrz Pessl z Neuzeng znikł dnia 6. bm., sprzeniewierzywszy pieniądze i rzeczy wartościowe. Defraudant pozostawił znaczne długi.

**Wiedeń** 13. stycznia. Aresztowanie „bankiera" Teodora Nodereра nie wykazuje żadnych nowych szczegółów, w które tego rodzaju wypadki zwykle obfitują. Noderer dopiero od niedawna poświęcał się zawodowi giełdowemu; depozyty złożone u niego wynosiły około 120 000 zł., z których on znaczną część sprzeniewierzył. Ponieważ uwieziony „bankier" wypłacał w istocie w pierwszej chwili tak wysokie procenta, jakie przyobiecał, zyskał przez to zaufanie klientów, którzy prawie bez wyjątku należeli do uboższej warstwy średniej. Noderer używał wszelkich wybiegów, gdy zwlekał z wypłatą procentów; dopiero po wdaniu się policji, pojednywał się z klientem. Pojednanie uskuteczniał w ciekawy sposób: zamiast depozytów, wręczał stronom weksle na sumy przez nich złożone. Na gieł-

dale nie wiodło się Nodzerowi, a większa część sprzeniewierzonych pieniędzy płynęła w kieszenie jego ajentów. Jeden z nich zarobił w pierwszej połowie r. 1884 u Nodzera więcej niż 10.000 zł. prowizji. Już od roku policja śledziła Nodzera, który wybiegami umiał [illegible] jej poszukiwania. Gdy wczoraj rozeszła się wieść o uwięzieniu Nodzera, zgłosiła się znaczna liczba poszkodowanych przez niego. Dziś przesłuchiwano Nodzera po raz pierwszy. Policja otrzymała bardzo wiele anonimowych doniesień, oskarżających o oszustwo niektórych właścicieli kantorów wymiany, położonych przy Schottenring.

**Dochód z balu polskiego** w Wiedniu, który się odbędzie dnia 3. lutego b. r. pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika w salach Towarzystwa muzycznego, przeznaczony jest dla stowarzyszeń polskich w stolicy: „Ognisko“, „Zgoda“ i „Przytulisko“, oraz dla funduszu budowy szpitala Braci Miłosierdzia na przedmieściu Leopoldstadt. Początek balu o godzinie 9ej. Lokal komitetu: I. Graben, hotel Müller.

**Ośm tygodni we śnie.** W Kaliszu, jak donosi organ miejscowy, dwudziestoletnia panna Mel... zapadła przed ośmiu tygodniami w sen głęboki i dotąd w nim pozostaje. Dziwny ten stan hypnotyczny trwa bez przerwy, a odżywianie uśpionej odbywa się za pomocą środków sztucznych. Przed dwoma czy trzema laty w Kaliszu zdarzył się podobny wypadek z pewnym starozakonnym, który po sześciotygodniowym śnie, z chwilowemi wszakże przerwami, przyszedł zupełnie do zdrowia.

**Postęp nie lada!** Ślusarz Rökell z Piły wynalazł i wziął patent na nowe kajdany, które najkrnąbrniejszego złoczyńcę upokorzą i moresu nauczą. Podobno do Poznania porobiono już liczne zamówienia, jak donosi *Gesellige*.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** Nieważając na porę zimową, ubrała nas Dyrekcja w „Słomkowy kapelusz“ — w kapelusz, którego fason dawno już wyszedł z mody. Przebaczamy jednak Dyrekcji wybór sztuki przez wzgląd na koncertową grę artysthw. Doskonałym był cały orszak weselny, towarzyszący w ośmiu fiakrach pod przewodnictwem p. Fiszera i Zboińskiego poszukiwaniom p. Lubicza za „Słomkowym kapeluszem.“ W wybornej zresztą grze p. Lubicza raziło tylko jedno — czego milczeniem pominąć niepodobna. To „coś“ jest zbyt poufałe kokietowanie z publicznością. P. Lubicz zabarwia zanadto rolę własnem ja, w komicznych sytuacjach adresuje swe ruchy, uśmiechy, spojrzenia i słowa zbyt wyraźnie do publiczności, co sprawia, że publiczność bawi się nie kreacją autora, którą artysta ma przedstawiać, ale przedstawicielem samym. Publiczność lubi to — ale artysta powinien poufałości tej unikać — i być artystą nawet w farsie. Pp. Ruszkowki i Walewski byli wybornymi w małych swych rolach. P. Walewski złożył nowy dowód, że nad najmniejszą rolą pracuje; że rolę swą oddaje nietylko w myśl intencji autora, ale uposaża ją nadto całą masą drobnych szczegółów własnej inwencji. Pp. Siemaszko, Galasiewicz, Kasprowicz strojem i grą odpowiadali warunkom roli. Panie Urbanowicz, Wisłobodzka i Dobrowolska zasługują na pochlebną wzmiankę, której nie można odmówić również pannie Borodziej i p. Szobertowi, tworzącym doskonałą parę służących. Pannie Kowalskiej było do twarzy w słomkowym kapeluszu. Szczęściem to uczuwać można, autor wprowadził na scenę wesele mieszczańskie, bo choć na chwilę nie widzieliśmy owych zielonych żółto-brudno-białych i czerwonych sukni balowych. W drugim akcie powiada Nonancurt: „Kto ma rękawiczki, niech je zatrzyma, kto ich nie ma, niechaj je włoży.“ Słowa te, mogące uchodzić za dowcip gdzie indziej, u nas zakrawały na szyderstwo, ze względu na gości weselnych. Bobiu zgubił jedną rękawiczkę, zaproszone na wesele panie pogubiły prawdopodobnie obie!

* Dziś we czwartek dnia 15. stycznia ostatni gościnny występ panny Elly Russel: „Aida,“ opera w 4 aktach a 7 odsłonach J. Verdi'ego.

**Mąż z grzeczności**, wspólna praca pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza, ukaże się niedługo na naszej scenie, prawdopodobnie na dochód p. Zboińskiego. P. Zboiński miałby w tej sztuce wyborne pole do popisu w roli kapitana, który uspokoiwszy Bośniaków, powraca do domu, celem uspokojenia niesnasek w rodzinie.

*(M.)* **Koncert p. M. Tyberga** z współudziałem panny Wandy Paltinger i pp. Cetwińskiego, Marka powiódł się nadspodziewanie dobrze. Mówię nadspodziewanie, gdyż długi szereg rozmaitych koncertów, wieczorków muzykalnych i przedstawień amatorskich, które się ostatniemi czasy odbywały — nie zdołały zainteresować publiczności, przesyconej słuchaniem produkcji różnych domorosłych „wielkości“ artystycznych. Koncert wczorajszy tem się szczególnie wyróżniał od innych, że akompaniament objęła [illegible]ka 9. pułku piechoty br. Packenyi i zachowała zgodną harmonię w wszystkich wykonanych utworach, dzięki dzielnemu kierownictwu kapelmistrza p. Maurycego Falla. Pan Tyberg wykonał z akompaniamentem orkiestry 3 utwory koncertowe oznaczone programem (Beethowena koncert skrzypcowy — Vieuxtempsa z introdukcją i Rondo z koncertu E dur i piękną fantazję z Fausta-Sarasatego). Wykonanie, mówiąc bez przesady, było świetne — [illegible] p. Tyberga. [illegible] Publiczność zgromadzona [illegible] dziękowała koncertantowi [illegible] oklaskami. [illegible] Burza oklasków przerwana została za chwilę [illegible] pani Paltinger [illegible] „Adelaide“ Beethowena. W koncercie wzięła [illegible] udział [illegible] „Ciężka próba“ [illegible] Pauliną Korwin.

(Kr) **Odczyt dla kobiet** dra Antoniego Prochaski odbył się w środę dnia 14. b. m. w sali ratuszowej. Prelegent mówił o „Konfederacji Spytka z Melsztyna“.

Po śmierci Władysława Jagiełły ujął ster rządu w Polsce w imieniu małoletniego Warneńczyka Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski. Ambitny mąż, [illegible] za pomocą swego stanowiska [illegible] z najznakomitszemi rodzinami w Polsce, wszechwładnie w niej rządził. Dziesięciny nakładane na szlachtę dopełniały miarę ucisku; żywioł [illegible] musiał się upomnieć o sprawiedliwość i znaleźć reprezentanta, który umiał zmierzyć się z biskupem i potęgę jego złamać. W obronie szlachty wystąpił Spytek z Melsztyna, potomek znakomitego rodu, zasłużonego w Polsce — Spytek, w obec którego Oleśnicki, mimo swej wszechwładzy, był tylko „homo novus“. A musiał być potężnym Spytek, skoro Oleśnicki w pierwszej chwili podawał mu rękę do zgody. Śmierć Jagiełły zmieniła zupełnie położenie rzeczy; wpływem wszechwładnym biskupa podrażniony Spytek zerwał wszelkie układy. Rozpoczęła się walka olbrzymia dwu groźnych zapaśników, pełna dramatycznych zawikłań. Lecz mimo wszelkiego niebezpieczeństwa mógł Oleśnicki od początku spodziewać się zwycięstwa. Wytrawny mąż stanu, stał na czele stronnictwa solidarnego, słuchającego ślepo rozkazów wodza, postępował zaś wszelkiemi legalnemi środkami — Spytek, jakkolwiek w szeregach jego było 108 przedstawicieli rodzin, przewodził niekarnym bandom, wichrzycielom, osławionym buntownikom. Doprowadzony do rozpaczy Spytek, wpadający w szał na samo wspomnienie imienia Oleśnickiego, postanowił użyć gwałtu. Na zjeździe w Korczynie napada zbrojno na klasztor, spodziewając się w nim zastać biskupa. Oleśnickiego w klasztorze nie było; wściekły Spytek widzi widmo katastrofy; otoczony przez wojska królewskie ginie na polu walki.

Spytek potępiony przez dziejopisa, stronnika Oleśnickiego, przedstawia [illegible] zasadę; w korzystnej dla siebie chwili, np. za Kazimierza Jagiellończyka, [illegible] wpływowi duchowieństwa, byłby się [illegible]. Za Kazimierza Jagiellończyka byłby Spytek skutecznie zespolił wszystkie niezadowolone żywioły, byłby przyjmi Oleśnickiego i zyskał powagę dla zasady monarchicznej w walce z oligarchją duchowną.

Odczyt dra Prochaski plastycznie uwydatnił przedstawione na tle dziejów postacie.

## Z izby sądowej.

**Lwów 14. stycznia.**

*(Gubrynowicz i Schmidt contra Kaczurba.)*

P. Wład. Mickiewicz [illegible] firma księgarska Gubrynowicz i Schmidt [illegible] sądowego przeciw p. Kaczurbie w znanej sprawie spornej o rozpisanie przez p. Kaczurbę prenumeraty na dzieła Adama Mickiewicza. P. Kaczurba złożył bowiem deklarację, że był przez swojego adwokata mylnie poinformowany i jedynie z tego powodu ogłaszał [illegible]. Jako zabawne *curiosum* przytoczyć można, że p. Kaczurba [illegible] w Sądzie, iż administracja *Dziennika Polskiego* ogłaszała w inseratach Dz. bez jego wiedzy rzeczone zaproszenie do prenumeraty — a to w tym celu, aby im nie zapełnił kolumny inseratowej! *O sancta simplicitas!*

**Wiedeń 13. stycznia.**

*(Mandl contra Pollak.)*

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie 10ej przed południem. Dr. Porzer żąda odczytania wszystkich aktów dotyczących pożyczki 40-milionowej. Przewodniczący oświadcza, że [illegible].

Po zaprzysiężeniu dra Mandla nastąpiło przesłuchanie świadków, mianowicie dyrektora Magistratu Alojzego Bittmanna, który brał udział w pracach komisji finansowej i prawniczej; Ferdynanda Schmidta, który od 15. lat jest starszym buchalterem miasta i [illegible]; Franciszka Bayera, koncypisty Magistratu; Erwina Steinsingera, sekretarza Magistratu i kierownika biura prezydialnego, u którego dr. Mandl zasięgał informacji co do finansów miasta i dra Karola Kellera sekretarza Magistratu, który od r. 1879 prowadził protokoły posiedzeń [illegible] Rady miejskiej.

Po krótkiej przerwie podjęto [illegible] rozprawę od czytania zeznań barona dra Feldera, [illegible] że Pollak porozumiewał się z bankierami i instytucjami giełdowemi, poczem rozpoczęło się dalsze przesłuchanie świadków.

Paweł Schiff zeznaje, że konferował o pożyczce z Pollakiem, jako delegatem komisji, a nie jako osobą prywatną, wezwany do tego przez Bank anglo-austrjacki [illegible] pujące [illegible].

Podobne zeznanie składa bankier Maksymilian Schiff.

Bankier Ignacy Ephrussi zeznaje, że w r. 1874 brał jako członek Rady nadzorczej Banku razem z Pawłem Schiffem udział w rokowaniach z gminą.

Po 1½-godzinnej przerwie przesłuchanie dra Filipa Mauthnera, Eugenjusza Minkusa, dyrektora Banku „Union“, i Rudolfa Schlesingera, dyrektora Anglobanku. Na tem zakończono przesłuchanie świadków. Czytanie aktów trwało do późna w nocy. Dalszy ciąg rozprawy jutro o 10. Ogłoszenie wyroku nastąpi zapewne we czwartek po południu.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie uregulowania galicyjsko-węgierskiego ruchu odbędzie się dnia 21. b. m. w Pressburgu konferencja Zarządów kolei, interesowanych w ruchu galicyjsko-węgierskim [illegible] Transwersalnej, [illegible] konferencja [illegible] ważnemi zmianami [illegible]. Austrjackie koleje państwowe [illegible].

Jeneralny dyrektor kolei galicyjsko-węgierskiej, radca dworu Pichler, wyjechał z Wiednia do Buda Pesztu, w celu [illegible] kolei Stryj-Munkacz [illegible].

Kolej Karola Ludwika. Dochody w ciągu dekady od 1. do 10. stycznia wynosiły: Na linji Kraków-Lwów 168.247 zł., w obec 204.098 zł. w roku zeszłym; na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 47.445 zł., w obec 43.359 zł. [illegible] 4610 zł. [illegible] Cały dochód w ciągu dekady 205.692 zł. w obec 249.452 zł. [illegible] mniej o 43.760 zł.

**Wiedeń** 13. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1575 [illegible] 1987 średnich i 3913 [illegible].

Płacono za ciężkie bakony zł. 41·— do 43·—, za średnie 30·— do 40·—, za lekkie 30·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

*A. Krzysztofowicz & Comp.* Caffé Stierböck, albo Pratersztrasse 43.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 15. stycznia.

*Neue fr. Presse* donosi, że między Rządem a Towarzystwem kolei Północnej ma być zawarty nowy układ, już nie prowizoryczny, jak donosiły pisma praskie, ale stanowczy, i że będzie przedłożony Radzie państwa do bezzwłocznego załatwienia.

Na przyszłem zebraniu wiedeńskiego stowarzyszenia wyborców, które się odbędzie w poniedziałek 19. bm., wystąpi baron Walterskirchen z mową o obecnem położeniu politycznem.

Zeszłej niedzieli miał poseł Zeithammer w klubie czeskim w Pradze mowę, w której udowadniał, że polityka czeska ma obecnie cel trojaki: Autonomję królestwa czeskiego; zabezpieczenie egzystencji narodowej i stanowiska państwowego monarchji. Położenie Delegacji czeskiej w Sejmie i Radzie państwa nie należy do łatwych. Jeszcze w ostatnich latach potrzeba było bronić jedności klubu poselskiego. Obecnie inaczej mają się rzeczy, dziś bowiem uznano powszechnie, że zjednoczenie się posłów czeskich w jeden klub ma swoją wartość. Idea jedności klubu stała się własnością całego narodu. Mowca podnosi: 1. Przeszkodzić zamiarowi, ażeby Rada państwa oświadczyła się za zaprowadzeniem języka państwowego, mianowicie niemieckiego. 2. Nowy regulamin wyborczy do Izby handlowej. Mowca już przed rokiem oświadczył powątpiewanie, czy możliwem będzie przeprowadzenie idei posła dra Mattuscha, dotyczącej urządzenia samodzielnych Izb handlowych. W międzyczasie stworzono nowe, sprawiedliwsze regulaminy wyborów, a Czesi mogą być zadowoleni z rezultatu wyborów. 3. Działalność w Sejmie w sprawie nowego regulaminu wyborów. Usiłowania, by zmienić regulamin wyborów, były bezskuteczne. Namiętności stronnictw zaostrzyły się i nie było możebnem zyskać wśród posłów do Sejmu konieczną większość trzech czwartych głosów, aby uchwalić prawomocne postanowienia.

Dzienniki rosyjskie potwierdzają podaną przez nas przed paru tygodniami wiadomość z *Nowosti* o obostrzeniu ukazu z 10go grudnia 1885, wymierzonego, jak wiadomo, przeciw większej własności polskiej na Litwie.

Dzienniki rosyjskie, a w pierwszym rzędzie *Nowosti*, wyrażają w swoich artykułach noworocznych nadzieję, iż w roku 1885 zostanie prawdopodobnie obmyślany sposób, aby Rosja, która z miłości pokoju (?) zastosowała się do żądań Niemiec i Austrji, otrzymała pod korzystnemi warunkami trwałą rękojmię pokoju.

Sprawa *Reichsanzeiger Przegląd Powszechny* nabiera europejskiego znaczenia. Opozycyjne dzienniki wied. umieszczają szpaltowe artykuły wstępne pełne kłamstwa i podłej obłudy. Przykładem takiej „teutonica fides“ jest wstępny artykuł znanej wiedeńskiej pani z Fichtegasse. *N. Fr. Presse* wykazuje przedewszystkiem, że niesłychaną to prawie rzeczą, aby *Reichsanzeiger* wypowiadał podobnie stanowczo swoje zdanie, artykuł taki ogłoszony w *Nord. Allg. Ztg.* miałby wielkie znaczenie, ogłoszony w *Reichsanzeiger* nabiera charakteru urzędowego. *Presse* notuje, że skutkiem istniejących stosunków nie może dodać odpowiedniego komentarza do artykułu *Reichsanzeigera*; przestrzega jednak Austrję przed następstwami „polskich mrzonek“ i knowań i stawia jej za przykład Prusy i Rosję, które umiały zabić polskie nadzieje w ich zarodku. Jaka to anomalja, woła *Presse*, że u nas Polakom wolno być Polakami — mimo tego, że niby to Austrja stoi w ścisłym związku z Rosją i Prusami, które interes swój widzą właśnie w wręcz przeciwnem postępowaniu z Polakami.

Napomina Austrję, aby zeszła z drogi wytkniętej przez Taaffego, bo inaczej... — tu jak małemu dziecku kominiarza pokazuje Austrji Bismarka. Do jakiego to można dojść upodlenia, gdy się zanadto naciąga fakta. Jakto! więc *N. Fr. Presse* chce, aby Austrja nawet w kwestjach wewnętrznego zarządu trzymała się berlińskich instrukcyj?! Więc *N. Fr. Pr.* odmawia obywatelom ojczyzny prawa decydowania o własnym losie, rządzenia się podług swego przekonania dla tego, że to nie podoba się ks. kanclerzowi. Czy to podłość za którą zapłacono, czy frakcyjna nienawiść, czy polityczna naiwność. Nie mówimy tu nic o nikczemnych wycieczkach przeciwko nam, z tem oswoiliśmy się; zresztą *N.f. Pr.* sama daje nam najlepsze zadość uczynienie — bo z jej słów widnieje straszna obawa przed „sprawą polską, która ma doniosłe międzynarodowe znaczenie“. My co do nas wolimy, aby *Presse* nas się bała, niż aby nas szanowała.

*Frankfurter Ztg.* zamieszcza następujący telegram z Berlina: „Pewien epizod na sobotniem posiedzeniu parlamentu zasługuje na to, aby dodatkowo o nim wspomnieć. Kiedy Bismark w mowie swej o stanie rzeczy w Afryce przyszedł do Rogozińskiego i nieprzyjaznej Niemcom agitacji w Kamerunie, dodał on półgłosem: „cherchez les Polonais“ Stenografowie prawdopodobnie nie dosłyszeli tego dodatku, jednak w Izbie zrozumiano go dobrze; zrozumieli go także Polacy. Bismark jest przekonany, że wszędzie, gdzie tylko cokolwiek się podejmuje przeciw polityce niemieckiej, tam zawsze Polacy muszą być czynni!!

Ks. Bismark nie ukaże się już tak prędko w parlamencie. Tak przynajmniej wnosić należy z artykułu *Nordd. Allg. Ztg.* która pisze co następuje: „Spodziewamy się, że ostatnie obrady parlamentu wywrą pewien wpływ na postanowienia kanclerza. Przekonał się on pewno, jak wnosimy, że parlament nie umie uszanować tego, że kanclerz codziennie przybywa na jego posiedzenia i traci przez to wiele drogiego mu czasu i naraża zdrowie. Książę Bismark jest przedewszystkiem w służbie cesarza, jak to w ostatniej mowie oświadczył. Mamy nadzieję, że ograniczy się na tę służbę i w obradach parlamentu weźmie jedynie udział w razie niezbędnym. Winien to swemu cesarskiemu panu i ojczyznie, aby się nie wdawał więcej w nieuczciwą walkę z centrum i frakcją wolnomyślnych.“

Między paryskimi urzędnikami policyjnymi zanosi się na spisek, ponieważ prefekt policji nie zezwolił im na wytoczenie kroków sądowych przeciw dziennikowi *Cri du peuple*, który urzędników policyjnych codziennie zaczepia i znieważa.

Do londyńskich dzienników donoszą z Kairu, iż Kedyw otrzymał pismo od Arabiego baszy, w którem były przywódca rokoszu prosi o przebaczenie i reaktywowanie.

Wojskowy kordon sanitarny przeznaczony do otoczenia miasta Borgo (w Sycylji) zarzuciła ludność kamieniami; żołnierze zmuszeni strzelili na napastników.

*Polit. Corresp.* donosi ze Stambułu, że kwestja serbsko tureckich nawiązków kolejowych stanowczo jest uregulowaną. Co do nawiązków na granicy wschodnio-rumelskiej żąda Porta, by mocarstwa porozumiały się najpierw co do podwyższenia nadwyżki cłowej 5000 tur. fun. mającej być wypłacony tureckiemu skarbowi państwa.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 14. stycznia. Ministerstwo sprawiedliwości zażąda od Rady państwa na rok 1885 dodatkowego kredytu w kwocie 140.000 złr. na budowę domu karnego w Pradze.

(C.) **Wiedeń** 14. stycznia. Ministerstwu oświaty udało się skłonić mistrza Matejkę do dalszego pozostania na posadzie dyrektora akademji sztuk pięknych w Krakowie.

(C) **Wiedeń** 14. stycznia. Stowarzyszenia „Slovenska beseda“ i „Zpevansky spolek slovansky“ urządziły przedwczoraj w Hotelu „zum Kreuz“ bankiet na cześć Brozika, który wypadł świetnie. Między innymi byli obecni: radca dworu German; inspektor szkół krajowych Webr; radca dworu Mathiasch i wielu artystów. Wzniesiony przez adwokata dra Lenscha toast na cześć Brozika przyjęto z wielkiem uniesieniem.

## Telegramy biura koresp.

**Zagrzeb** 15. stycznia. Sejm uchwalił, by przedłożenie prowizorjum budżetowego poddać specjalnej debacie.

**Berlin** 15. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że zaangażowani w Chinach instruktorzy armji, będący niegdyś pochodzenia niemieckiego, żyli tamże jako ludzie prywatni. Rząd niemiecki nie dopuściłby, ażeby w konflikcie francusko-chińskim w obec zaręczonej ścisłej neutralności, wojskowi, będący w służbie czynnej, brali udział w podobnych sprawach.

**Berlin** 15. stycznia. Hassan Fehmi pasza odjechał przez Paryż do Londynu.

**Berlin** 15. stycznia. *Post* twierdzi, że cła od pszenicy, owsa, jęczmienia etc. zostaną potrojone, zaś cło od żyta podwojone.

**Aleksandrja** 15. stycznia. Rozprawa apelacyjna nad zażaleniem Rządu egipskiego przeciw orzeczeniu pierwszej instancji w procesie kasy długu państwowego, została odroczona do 18. lutego br.

**Paryż** 15. stycznia. W Izbie deputowanych odpowiadał Ferry na interpelację Raoula Duvala w sprawie operacyj wojskowych w Tonkinie. Minister oświadczył, że Rząd wykonuje jedynie uchwałę Izby z d. 27. listopada z. r. zdążając do bezzwłocznej okupacji Tonkinu, co jest jedynym środkiem, aby z Chinami przyjść do końca. Z tego powodu wysłano nowe posiłki. Campenon ustąpił z gabinetu w sposób lojalny. Nigdy nie objawiał on obaw ze względu na położenie militarne w Tonkinie.

Po oświadczeniu ministra wojny jenerała Lewal'a, że jako żołnierz nie chce bawić się w politykę i że operacje w Tonkinie nie kompromitują w niczem mobilizacji, przyjęła Izba 294 głosami przeciw 234 proponowany przez Ferry'ego zwykły porządek dzienny, poczem odroczyła się do 27. b. m.

**Paryż** 15. stycznia. *Temps* powiada: Jeśli anarchiści urzeczywistnią dziś projekt odbywania publicznych mityngów, wówczas zgniecie policja energicznie każde zaburzenie spokoju.

Depesza *Tempsa* donosi z Kairu, że Mahdi przyjął warunki Wolseley'a. Anglicy nie znajdują żadnych przeszkód w pochodzie do Chartum.

**Frankfurt** 15. stycznia. Radca policyjny Rumpff, wracając do swojego mieszkania, został wczoraj po siódmej godzinie wieczorem napadnięty przez zbójcę, ukrytego w ogródku przed domem. Dwa ciosy sztyletowe przeszyły mu serce. Ze względu, że zabity nie został zrabowany, przypuszczalną jest zemsta, jako pobudka morderstwa. Sprawca zamachu znikł bez śladu. Na tegoż wykrycie rozpisano nagrodę w kwocie 3000 marek.

## Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 13. stycznia. Snać nie oglądając się wcale na mdłe paryskie kursa bulwarowe, okazała giełda dzisiejsza od samego początku tendencję stałą i w pewnych kierunkach zwyżkową. Chwilową reakcję sprawiły później nagłe sprzedaże arbitrażu berlińskiego, spowodowane niezbyt korzystnemi depeszami z giełdy londyńskiej, atoli wkrótce potem wrażenie złe przeminęło i zatarło się najzupełniej. Punktem ciężkości dzisiejszych transakcyj były dziś, w miejsce rent wczorajszych, akcje gwarantowanych kolei — prawdopodobnie z tej racji, że wycieczkę do Pesztu jednego z dyrektorów Zakładu kredytowego, Weissa, łączono z projektem konwersji priorytetów węgierskich kolei inkamerowanych. Otóż prym na targu dotyczących papierów wiodły dziś akcje kolei węgiersko-galicyjskiej. Ostateczne rezultaty dnia dzisiejszego przedstawiają się w ten sposób: Kredyty uroniły 40 ct. (295·30), Anglosy zyskały 1 złr. (98·25) Länderbanki 70 ct. (100·70), Łupkowskie 1·10 (176·50), Państwowe 1·50 (299·80). Straciły natomiast: Czerniowieckie 1 złr. (206·50), Ludwiki 75 ct. (264), Tramwaje 25 ct. (211·75). Renty poprawiły się o 10 i 15 ct. Podskoczyło również złoto (napoleony 9·79½) i ruble 1·28½).

**Lwów** d. 14. stycznia. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 263 — do 266·—, Kolei Lwów-Czern.-Jassy 205·75 do 209 —, Banku hipot. galic. —·— do 285·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20 Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, ics w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80, Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·75 do 9·85, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27½ do 1·29½, 100 marek niemieckich 60·05 do 60·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

**Wiedeń** d. 15. stycznia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 294·80, Anglo-Austr. 98·—, Akcje banku Union 75·25, Kolej Karola Ludwika 263·75, Połudn. 147·25, Renta papierowa 83·65, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·25, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·79½, Rubel papierowy 1·28½. Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń** d. 14. stycznia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 43·50, Węg. akcje kredyt. 307 —, Akcje anglo-austr. 98·—. Akcje banku Union 75·50, Akcje Karola Ludwika 263·—, Akcje kolei północnej 241 — Akcje kolei południowej 146·90, Akcje kolei Alföldzkiej 182·50, Akcje Staatsbahn 300·90. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 205·90, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173 —, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106 —, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 118·25, Losy tureckie 22 —, Węgierska renta 96·15. Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29, Węgierskie losy 116·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

**Wiedeń** d. 14. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·—, w srebrze 83·95. Renta w złocie 105·40, 5% austr. renta marcowa 98·30, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 294·80, Loudrya 123·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·81, Dukat ces. men. 5·80, 100 marek niemieckich 60·40.

**Berlin** d. 14. stycznia godz. 5 min. 36. Rosyjskie banknoty 212·90, Akcje kredytowe 502·50, Lombardy 245·50, Galicyjskie 108·75, Kolei rumuńskiej 64·20, Austrjackie banknoty 165·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

**Paryż** Renta 3% 79·62.

**Telegramy zbożowe** d. 14. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·50 do 26·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·21 do 8·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj) 167 — m., żyto —·— m., spirytus looc 41·— m., olej rzepakowy 51·60 m. Paryż: mąki 159 klgr. 68·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń d. 15. stycznia 14·50 do 14·75. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·10, na styczeń 7·00 na listopad marzec 7·20. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7½.

## Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

### ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy) o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany). o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz)

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

### PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m. 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj-Lwów.



Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego“, dołączamy siedmnasty arkusz powieści „Nurek“.

L. 78. 1149 2-3

# OBWIESZCZENIE.

**Wydział Mościskiej Rady powiatowej** podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl §. 30. ustawy o Reprezentacji powiatowej — preliminarz powiatu Mościskiego na rok 1885. złożony jest w kancelarji Wydziału powiatowego w Mościskach gdzie go opodatkowani aż do dnia 28. **b. m.** w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć mogą.

## Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 10. Stycznia 1885.

Sekretarz **Ignacy Jabłoński.** Prezes **Zygmunt Zuker.**



# OGŁOSZENIE.

# TOWARZYSTWO KREDYTOWE

## w Budzanowie

*Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną pięciokrotną poręką,*

**z powodu że na Zgromadzeniu dnia 7. Stycznia b. r. odbytem nie było potrzebnej ilości członków, zaprasza przeto po raz drugi P. T. członków tegoż Towarzystwa na**

## Zwyczajne pierwsze

# WALNE ZGROMADZENIE

**które się odbędzie** 1154 1—1

**we Czwartek dnia 22. Stycznia 1885 r. o godzinie 4. po południ**

**w sali Towarzystwa.**

**PORZĄDEK DZIENNY:**

a) Wybór dyrektora w miejsce występującego dyrektora pana Gelbtucha i zastępcy kontrolora;
b) Wybór 4ch członków Rady zawiadowczej i tychże zastępców §. 24. al. 4. statutu;
c) Wysłuchanie sprawozdania z czynności w roku 1884 zatwierdzenie rachunku, powzięcie uchwały celem rozdzielenia zysku (wniosek Rady zawiadowczej o wypłacenie 8% dywidendy pro Anno) i udzielenie absolutorium dyrekcji;
d) Zmiana a właściwie uzupełnienie statutów w §. 2. i 66. statutu.

**Rada zawiadowcza**

**Towarzystwa kredytowego w Budzanowie.**

*Marcus M. Schutzman,* *prezes.* *Mendel Landesberg,* *sekretarz.*



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.